Nr. 14. We Lwowie, — Środa dnia 18. Stycznia 1888. **Rok XXVII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nadd., Serbji . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Lwów dnia 17. stycznia.

Pester Lloyd potwierdza z dobrze informowanego źródła, że delegacje wspólne będą tego roku już na maj zwołane, jak o to od kilku lat nalegali ministrowie skarbu obu dzielnic monarchii.

Sesja Rady państwa ma podobno przeciągnąć się aż do lipca. Że minister skarbu pragnie w takich jak obecne czasach mieć budżet corychlej załatwiony, to rzecz naturalna, jakoż budżet będzie pierwszą z ważniejszych spraw, którą Rada państwa załatwi. Do tych należy sprawa podatku gorzelnego i cukrowniczego, podatki konsumcyjne, ustawa państwowa przeciw pijaństwu.

Co do zapowiadanego przez ks. Liechtensteina projektu przywrócenia szkoły wyznaniowej, słychać, że książę L. już się w tej kwestji zniósł z pp. Grocholskim, Hohenwartem i Riegerem. P. Rieger zgadza się poprzeć sprawę jedynie na podstawie autonomicznego jej rozwiązania, tj. przez oddanie sejmom szkolnictwa ludowego. Odbyta w tej myśli konferencja kierowników klubowych zgodziła się, aby najpierw wezwać rząd do przedłożenia Izbie projektu ustawy, któryby szkolnictwo ludowe na autonomicznych podstawach określił.

Centralistyczne dzienniki są przerażone projektem Liechtensteina, tudzież wniesionym w sejmie czeskim projektem Mattusza, żądającym rozszerzenia wpływu autonomicznych na szkoły ludowe i średnie. Grożą one secesją całej lewicy z Rady państwa w razie, gdyby jedna lub druga sprawa miała zyskać większość w Radzie państwa.

Na dzisiaj naznaczony wybór do Rady państwa z czeskiego okręgu miejskiego Czaslawa-Kutnohora-Chrudim. Od klubu staroczeskiego w porozumieniu z komitetami miejscowemi postawiono ostatecznie kandydaturę dr. Hubaczka, redaktora *Hlasu Naroda*. Wybór ten będzie próbierem sił obu stronnictw czeskich, i dlatego na uwagę zasługuje.

Komisja jubileuszowa sejmu karynckiego uchwaliła przedłożyć Izbie wniosek, aby z okazji zbliżającej się 40 rocznicy rządów cesarza przeznaczyć 20.000 zł. na urządzenie wiejskich domów dla ubogich.

Siła Słowieńców w południowej Styrji ciągle się wzmaga. W niektórych powiatach już wszystkie miejscowe Rady szkolne są w ich ręku. Do żadnej z wyborów pochodzącej funkcji publicznej nie bywa przypuszczany nikt, na kogo pod względem narodowym absolutnie spuścić się nie można.

Ponieważ zbliża się sesja Rady państwa, rząd czyni ustępstwa Słowieńcom, wielce nań rozżalonym. Minister sprawiedliwości rozporządził, że sędziowie w dolnej Styrji mają władać językiem słoweńskim w mowie i piśmie, podający się tam na posady będą poddawani egzaminowi z ustnej i pisemnej wiadomości języka słoweńskiego, a w sądzie obwodowym w Cyllii ma być urządzony senat słowieński.

Wczoraj miał hr. Andrassy długie posłuchanie u cesarza. Słychać, że ambasador w Berlinie, hr. Széchényi ma się usunąć z życia publicznego. Ambasador niemiecki ks. Reuss ma pojechać do Berlina.

Dzisiaj zbiera się ponownie rajchstag niemiecki i zapewne zajmie się w pierwszych dniach czytaniem ustawy wojskowej w trzeciem czytaniu, która prawdopodobnie z mało znaczącemi tylko poprawkami przyjętą zostanie. Zaraz potem zażąda rząd sumy potrzebnej, w formie jednorazowego kredytu, na broń i umundurowanie dla zwiększonej tą ustawą liczby żołnierzy, do obrony krajowej i pospolitego ruszenia należących, jak utrzymują, w kwocie około 100 milionów marek. Może przyjście tych dwóch projektów rządowych wpłynie na polepszenie sytuacji obecnej, bo wiadomo, że rząd niemiecki nie lubi zupełnie niepewności, co osiągnąć zamierza, nie wytarguje na parlamencie.

Wniesiony w sejmie pruskim budżet wykazuje 23 mil. marek nadwyżki w dochodach.

Z Paryża donoszą: Włosko-francuskie nieporozumienie z powodu zajścia we Florencji, zaostrza się. Dzienniki żądają zerwania stosunków dyplomatycznych. Rozgoryczenie przeciwko Włochom wzrasta, szczególniej dlatego, że akta, przesłane w sprawie tego zajścia, spisane są w języku włoskim, a nie, jak dotąd zwykłego w takich razach tłumaczenia francuskiego.

Na wczoraj zapowiedzianą była w franc. Izbie poseł interpelacja z powodu wybryków paryskiej Rady miejskiej; w sprawie tej zetrą się żywioły radykalne z umiarkowanemi. Zwycięztwo rządu było z góry pewne, pomimo groźnego artykułu Rocheforta, który napisał: „Jeżeli Izba zechce zgnieść Radę miejską, to Rada miejska zgniecie Izbę.“

Zaburzenia agrarjne w Szkocji nie ustają. Wyspa Lewis otoczona jest statkami wojennemi. Sekretarz stanu dla spraw szkockich wysłał komisję dla zbadania sprawy na miejscu.

Serbski minister skarbu Vuiez zawarł już pożyczkę z Länderbankiem na 21 mil. franków w bonach państwowych.

Do Belgradu przybył wiceprezydent bułgarskiego sobrania Stojanow, jak słychać, w ważnej misji do rządu bułgarskiego.

Według doniesień z Sofii, ogłoszony został w bułgarskich miastach naddunajskich stan oblężenia, aby tem łatwiej zapobiedz wszelkim zamachom rosyjskim.

Manifestacja w dzień greckiego Nowego roku w kasynie wojskowem w Ruszczuku, o której już wiadomość podali, była wielce uroczysta. Przybyło wielu obywateli, tudzież wiceprezydent sobrania, Stojanow. Komendant twierdzy życząc obecnym szczęśliwego roku, rzekł: „Obywatele i żołnierze bułgarscy wszyscy przejęci są jedną myślą: o niepodległości i wolności Bułgarji.“

Z okazji Nowego roku wielu wyższych oficerów otrzymało ordery Aleksandra. Wieczór była uczta w pałacu książęcym w Sofii, na której obecni byli ministrowie i wyżsi oficerowie załogi.

Podstępne umizgi.

Warszawskij Dniewnik, który jako cerber społeczeństwa polskiego za kordonem w r. 1863 założonym został, obchodził temi dniami rocznicę swego założenia. Dało mu to sposobność do mówienia o „sprawie polskiej“, w której puścił się na podstępne umizgi i zagadkowe przewidywania. Oto co pisze:

„Sprawa polska, zdrowo pojęta, otrzymała teraz inny, nowy charakter. Myśl o wskrzeszeniu państwa polskiego coraz bardziej przechodzi w dziedzinę niespełnionych fantazyj i wypada się tylko dziwić tym marzycielom, którzy mogą jeszcze dawać wiarę nonsensowi, jakoby Polska mogła być odrodzona dzięki staraniom Niemiec. Występuje natomiast kwestja inna, mianowicie: ściślejszego, rozumniejszego i dokładniejszego połączenia kraju, zaludnionego przez naród polski, z Rosją, na której obszarach znajdzie się miejsce dla każdego poddanego i pole działalności dla każdego talentu. Polacy też stopniowo się przeświadczają, iż tylko w Rosji i z Rosją i w słowiańskiem posłannictwie Rosji może być rozwiązany ten problemat, który dla narodów ruskiego i polskiego co do wzajemnych ich stosunków wywiązał się w samej historji. Zbliża się więc chwila, że przez postawienie kwestji żywotnej będzie można zażądać od Polaków rozstrzygnięcia raz na zawsze i ostatecznie wszystkich ich wątpliwości i wahań. Dziennik nasz uważał i uważa za swój obowiązek zdawać sprawę z tego, co mówi prasa polska o tych, którzy mogą nadawać znaczenie krańcowym opiniom pewnej części prasy polskiej, obalać iluzje i fałsze, lecz jednocześnie zaznaczać i nowe, inne głosy, już się odzywające... Chcemy wierzyć, że iluzje wkrótce stracą wiarę i że będzie śmiesznością ze strony prasy polskiej wszelka wątpliwość co do porządku, siły i prawdy państwa rosyjskiego“.

Co znaczą te wyrazy, któreśmy powyżej podkreślili? Czy „kwestja żywotna“, to wojna, którą Rosja przygotowuje? Czy *Warszawskij Dniewnik* każe się w takim razie spodziewać apelu do Polaków? Za dużo mamy wiary w zdrowy zmysł i zimny rozsądek ziomków naszych z pod panowania rosyjskiego, ażebyśmy przypuszczali, iż dadzą się łapać urzędowym publicystom na plewy tego rodzaju.

Z podstępnemi umizgami urzędowego dziennika idzie w parze agitacja tajemna między młodzieżą i rzemieślnikami. Ponownie donoszą z Warszawy, że jakaś wroga dłoń prowokacyjna rozrzuca tam pisma i broszury, wzywające do ruchów na wypadek wojny. Powszechnie sądzą, iż jest to sprawka policyjna. To też młodzież zachowuje się wobec tej sztuczki całkiem biernie.

* * *

Niefortunna plotka o zamiarze wyjazdu jednego z arcyksiążąt austrjackich do Petersburga, która tylko pisma niemieckie rozdrażniła, przypadła bardzo do gustu pismom rosyjskim, gdyż ciągle ją jeszcze przeżuwają, chcąc gwałtem wywołać jakieś dążenia do oddzielnego porozumienia się Austro-Węgier z Rosją. Znany korespondent wiedeński *Now. Wremia*, Argus, donosi, że w Wiedniu panuje ciągle usposobienie i chęć do porozumienia się oddzielnego z Rosją (!) że w Burgu stanowczo chciano wysłać jednego z arcyksiążąt do Petersburga, że to jednak zatrwożyło Niemcy, a w końcu, że tego zaniechano, bo nie zdecydowano się ani na zbliżenie do Rosji, ani też na powołanie hr. Andrassego, co oznaczałoby wzmocnienie przymierza z Niemcami. „Wahania się te wszakże — pisze dalej Argus — nie pozostały bez skutku, bo najprzód Austrja przekonała się dokładnie, że Rosja nie myśli o zaczepianiu jej i stosunki się poprawiły; powtóre pozostała wprawdzie w orbicie Niemiec, ale tylko do czasu, aż Rosja przestanie chcieć tego (!) W trwałość przymierza austro-niemieckiego nie wierzą tutaj, chociażby dlatego, że mają tu, to jest w Wiedniu dokładne informacje o złym stanie zdrowia ks. Bismarka, o czem nie pozwalają pisać gazetom. Faktycznie ks. Bismark miał dwa ataki apoplektyczne, względnie niesilne, ale nasuwające myśli, iż niebawem nastąpi trzeci. Zresztą ostatnie odznaczenie hr. Herberta Bismarka uważają tu za precedensy, świadczące o sukcesyjnych rządach w Niemczech, niezależnie od zmiany osób na tronie. Hr. Herbert już teraz we wszystkiem wyręcza swego ojca“.

W dalszym ciągu korespondencji powtarza Argus wieść o pobycie arcyks. Jana Salwatora w Petersburgu i tak pisze:

„Byłem związany obietnicą, że nic nie powiem o pobycie arcyksięcia Jana w Petersburgu. Teraz, gdy piszą o tem inni, mogę z całą pewnością stwierdzić fakt, iż wyprawa ta miała miejsce istotnie. Dodaję wszakże, że miała charakter najzupełniej osobisty i nie dotyczyła wcale rządu austro-węgierskiego. Arcyksiążę zachowywał najściślejsze incognito. Bawił tydzień w Petersburgu i nie miał żadnych wizyt politycznych. W Berlinie bawił dłużej i był szczęśliwszym. Powiadają, że to, co tam usłyszał, ułatwiło mu powrót do Austrji.“

* * *

Times, zamieszczający z Wiednia wiadomości, które potem regularnie z zaprzeczeniami pism półurzędowych się spotykają, podaje i teraz sensacyjną wiadomość, że austrjacki minister wojny zażądał dalszego kredytu na uzbrojenia, lecz wspólna rada ministrów odmówiła głównie wskutek opozycji Tiszy.

Zdaje się iż tym sposobem chciano tylko zamarkować pokojowe usposobienie prezesa gabinetu węgierskiego, który zajęty jest teraz realizowaniem pożyczki węgierskiej, w czem mu wojenne pogłoski bardzo są nie na rękę.

W rozmowie z ks. Łobanowem miał się przekonać Tisza, iż Rosja nie ma ochoty sformułować obecnie propozycyj swych co do uregulowania sprawy bułgarskiej. Interwencja Niemiec w tej sprawie była dotąd także bez skutku. Stosunek Niemiec do Rosji miał więc jeden z dyplomatów niemieckich korespondentowi *Pressy* tak scharakteryzować: „Z naszemi dotychczasowemi usiłowaniami do interweniowania nie mieliśmy szczęścia w Rosji. Do tego zastosujemy się na przyszłość. Jeżeli Rosja topiąc się, do nas stojących na brzegu zawoła o ratunek, wtedy zapytamy się jej pierwej, czy mamy to uczynić przypasawszy sobie pęcherz, czy też podając jej żerdkę — ale i wtedy jeszcze nie będziemy się bynajmniej spieszyli.“

Z Bukaresztu donoszą, że koncentracja wojsk rosyjskich na granicy mołdawskiej trwa dalej bez przerwy.

Zamierzone z d. 1. kwietnia przesunięcie wojsk niemieckich ku granicy, o którem doniosła półurzędowa *Ostpreussische Ztg.*, odnosi się do tego, że dwa bataliony szląskiego pułku strzelców zostaną ze sztabem przeniesione do Gołdapy (w okręgu Gumbińskiem nad granicą naprzeciw Suwałk) podczas gdy jedna część 2. batalionu pozostanie w Mieruńsku, gdzie dotychczas wojsko nie stało nigdy. Batalion 3. wschodnio-pruskiego pułku strzelców, który stał dotychczas w Gołdapie, ma stanąć obozem w Piławie.

Sprawy sejmowe.

Komisja szkolna, załatwiając sprawozdanie Wydziału krajowego co do znanego wniosku ks. Adama Sapiehy o nauczaniu języka niemieckiego w szkołach średnich, uchwaliła wystąpić z wnioskiem, aby sejm wezwał władze szkolne, by nie ustawały w usiłowaniach do podniesienia tej nauki skierowanych, lecz owszem szczególniejszą ją otaczały opieką i przez zabezpieczenie jej stanowiska poważnego w rzędzie innych przedmiotów szkolnej nauki, przez pozyskiwanie i dobór światłych i dobrze ukwalifikowanych do niej, zawodowych nauczycieli, przez pomnożenie stypendjów dla sposobiących się do niej kandydatów, nareszcie przez ustalenie racjonalnej i praktycznej metody i ścisłe przestrzeganie pilnego i umiejętnego wykonywania jej zasad, dążyły do tego, iżby nasza młodzież po ukończeniu szkół średnich w całym zakresie, jej pojęciu dostępnym, poprawnie i swobodnie władała językiem niemieckim. Sprawozdawcą tego przedmiotu jest poseł Czerkawski.

* * *

(Sprawozdanie z posiedzenia sejmowego d. 14. b. m.)

Posiedzenie XXIII. d. 16. stycznia. Początek o godz. 11 min. 35. Urlopy otrzymali pp. Lewicki na 2 dni, Jaworski do końca sesji, Jędrzejowicz Adam na 3 dni.

Spis petycyj dosięga cyfry 1178.

P. Chrzanowski imieniem komisji budżetowej wniósł budżet funduszów indemnizacyjnych na rok 1888, a mianowicie proponuje komisja w funduszu Galicji wschodniej wydatki 3,619.645 dochody takież same; dla Galicji zachodniej wydatki 2.069 576, dochody 2 111.475 złr. Wobec tego komisja wnosi obniżenie dodatku z 28 na 27 centów od 1 złr.

P. namiestnik Zaleski sprzeciwiał się tej obniżce, dowodząc, że w przeciwnym razie rząd musiałby sięgać do zapasów kasowych.

Sprawozdawca p. Chrzanowski wykazał cyframi, że obawy p. namiestnika są płonne, albowiem preliminowane dochody zupełnie wystarczą na pokrycie zobowiązań funduszu indemnizacyjnego i nie zachodzi żadna potrzeba wyższego obciążenia podatkujących.

Izba powzięła uchwałę zgodnie z wnioskami komisji.

Dochody i wydatki funduszu indemn. W. ks. Krakowskiego wynoszą 184.825 zł.

Komisja proponuje obniżenie dodatku z 19 na 16 ct. od 1 zł.

Nadto przyjęto jak w latach poprzednich następującą rezolucję:

„W razie zawarcia ugody pomiędzy administracją państwa a Wydziałem krajowym królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. ks. Krakowskiem, w imieniu reprezentacji kraju, w celu usunięcia sporu o stosunki państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicji, i po konstytucyjnem zatwierdzeniu tej ugody, należy pobierać w r. 1888 w powiatach wschodnio- i zachodnio-galicyjskich, oprócz ustanowionego uchwałą z d. dzisiejszego zwyczajnego dodatku indemnizacyjnego, dodatek indemnizacyjny nadzwyczajny po dwa centy do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich.“

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zawiadomił p. Smolka, że zwierzchność gminy miasteczka Strzyżowa, telegraficznie zareklamowała, dlaczego projekt ustawy budowniczej dla miast i miasteczek nie tyczy się Strzyżowa. Stało się tylko przez omyłkę, i będzie w krótkiej drodze sprostowanem.

Dla gminy Chorostków, uchwalono pozwolenie na pobór 100 prc. dodatku do podatku konsumcyjnego.

Na trzecim miejscu porządku dziennego stoi ponownie rozprawa nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa krajowego z petycji p. Włdz. Lisowskiego o udzielenie subwencji 15.000 zł. dla gorzelni burakowej w Jurkowie.

Sprawa ta była już traktowaną w sobotę, i przy niekompletnej Izbie większością 26 głosów przeciwko 16 przyjęto wniosek odraczający p. Antoniewicza, aby tę sprawę jako niedojrzałą do uchwały, przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania na przyszłej sesji.

P. Struszkiewicz wniósł tedy otworzenie na nowo rozprawy ogólnej nad tą sprawą, i mimo opozycji p. Antoniewicza, Izba większością głosów uchwaliła reasumcję.

Wtedy p. Struszkiewicz wystąpił w obronie wynalazku p. Lisowskiego, i dowodził obowiązku kraju poparcia jego przedsiębiorstwa, które w teraźniejszem przesileniu gorzelniczem jest ważne.

P. Wodzicki Ludwik oświadcza, że nie chciał pierwotnie zabierać głosu, bo będąc przewodniczącym komisji gospodarstwa krajowego, był przeciwnym uchwale zapadłej małą większością przeciwko wnioskowi, który był postawiony w takim samym tenorze, jak go wniósł p. Antoniewicz. Zdaniem mowcy wynalazek p. Lisowskiego jest bardzo wątpliwej wartości dla kraju. Polega on na skróceniu terminu fermentacyjnego. Wobec mnóstwa cukrowni, które na Morawie i w Czechach będą musiały być zamknięte i przekształcone na gorzelnie według systemu p. Lisowskiego, konkurencja dla nas będzie bardzo trudną, a nadto będzie wymagać zmiany systemu gospodarskiego, co nie jest łatwem. Oświadcza tedy, że będzie głosował za wnioskiem p. Antoniewicza. (Brawo).

P. Antoniewicz powtórzył swoje argumenta sobotnie na poparcie żądania, aby przed uchwałą subwencyjną zbadać pierwej rzecz za pośrednictwem Wydziału krajowego.

P. Struszkiewicz ponownie zabierając głos polemizuje szczególnie z hr. Wodzickim, mniema, że wobec zagranicznej konkurencji nie należy nam abdykować, choćby nawet system podatkowy miał zagrażać nowemu systemowi, nastręczającemu tę korzyść, że w krótkiej kampanji gorzelnianej zużywa materjał i siły robocze, a umożebnia na cały rok spożytkowanie odpadków dla bydła.

P. Kozłowski sprzeciwia się również wnioskowi komisji. Przywilej na rzeczy praktyczne i istotnie pożyteczne opłaci się sam. Wynalazca drożdży prasowanych zarobił 12 milionów, wynalazca praktycznej pompy na wodę 2 miliony guldenów. Jeżeli wynalazek p. Lisowskiego jest tak dobrym, jak go przedstawia komisja, to powinna się znaleźć spółka do jego wyzyskania w daleko lepszej mierze, niżby się to stać mogło przy pomocy 5000 zł. od kraju.

P. Polanowski jako sprawozdawca [illegible]ływał się na przychylne zdania dwóch ankiet gorzelniczych, które badały wynalazek p. Lisowskiego, mającego tę zaletę, że produkuje gorzałkę daleko czystszą niż we Francji. Jako poseł włościański — dodaje p. Polanowski — nie proponowałbym lekkomyślnie takiej subwencji, którąby wyglądała na marnotrawstwo funduszów kraju.

Przy głosowaniu znaczną większością przyjęto wniosek p. Antoniewicza.

Z porządku dziennego p. Małecki imieniem komisji szkolnej przedłożył bez czytania sprawozdanie o wniosku Madejskiego i tow. względem ustanowienia osobnego kierownika dla kraj. Rady szkolnej.

Komisja proponuje następującą uchwałę:

Sejm wzywa rząd, ażeby u Najjaśniejszego Pana wyjednał najwyższe postanowienie, przyzwalające na ustanowienie przy radzie szkolnej krajowej zastępcy namiestnika, z pośród osób światłych i poważanych w kraju przez Najjaśniejszego Pana mianowanego jako dyrektora a zarazem członka Rady szkolnej krajowej, któryby z zastrzeżeniem praw namiestnika kierownictwu spraw szkolnych stale i wyłącznie się oddawał.

Przeciwko temu wnioskowi w dość długiem, lecz z powodu akustyki sali mało dosłyszalnem i zrozumiałem przemówieniu oświadczył się p. Antoniewicz, dowodząc między innemi, że wniosek zawiera w sobie tendencję pomnożenia w kraj. Radzie szkolnej żywiołów autonomicznych.

Po odparciu zarzutów przez sprawozdawcę wniosek uchwalono.

P. Gorajski przedkłada sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Jaworskiego w przedmiocie ceł zbożowych z wnioskiem następującym:

Wzywa się rząd, ażeby w drodze właściwej wniósł zmianę ustawy cłowej z 27. czerwca 1878 względnie noweli cłowej z 21. maja 1887 w tym kierunku, ażeby w klasie VI. w pozycjach taryfowych 23 do 27 cło od zboża i mącznych produktów podwyższone było do tej wysokości, w jakiej te cła w cesarstwie niemieckiem zaprowadzone zostały.

P. Struszkiewicz popierając wniosek komisji z motywów przytoczonych pierwotnie przez wnioskodawcę Jaworskiego i w sprawozdaniu komisji, zwraca uwagę z największym naciskiem na kwestję taryf kolejowych, w szczególności na kolej Karola Ludwika, a kartele zawierane między nią a kolejami państwowemi uważa za zamach na producentów. Sprawę tę poruszył on interpelacją w Radzie państwa, ale nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Otrzyma ją zapewne, gdy nowe umowy, które się kroją, będą już dokonane.

Wniosek komisji przyjęto.

P. Langie imieniem komisji gospodarstwa krajowego przedłożył sprawozdanie o stanie szkoły rolniczej, folwarku i szkoły ogrodniczej w Czernichowie. Wnioski jej są następujące:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowej średniej szkoły rolniczej, folwarku i szkoły ogrodniczej w Czernichowie.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wydał rozporządzenie: że ci uczniowie będą mieli pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły czernichowskiej, którzy mimo ukończenia niższego gimnazjum, złożą dobrze egzamin wstępny.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby postarał się w ciągu roku 1888 o Dyrektora szkoły Czernichowskiej w myśl §. 11. Statutu organiz. tej szkoły.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przenieść szkołę ogrodniczą czernichowską do Tarnowa, zgadza się na uznanie szkoły ogrodniczej tarnowskiej po połączeniu jej ze szkołą ogrodniczą czernichowską, za Zakład krajowy, i upoważnia Wydział krajowy do objęcia szkoły ogrodniczej tarnowskiej w zarząd kraju, pod warunkiem, że c. k. Rząd zapewni tej szkole zasiłki roczne na utrzymanie ze Skarbu państwa przynajmniej w tej samej wysokości, w jakiej udzielał takowe dotąd szkołom ogrodniczym w Czernichowie i Tarnowie.

V. Sejm zatwierdza załączony projekt etatu osób i płac grona nauczycieli krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie. Etat ten ma wynosić 2 fachowych nauczycieli z których jeden będzie kierownikiem, z kapelana i docentów.

VI. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na rok 1888 następujące kredyta: *a)* na przeniesienie szkoły ogrodniczej czernichowskiej do Tarnowa i urządzenie przyszłej krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie do wysokości 1500 złr. w. a. *b)* na utrzymanie przyszłej krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie w r. 1888 do wysokości 1500 złr. w. a. — razem do wysokości 3000 zł. w. a.

P. Antoniewicz konstatuje smutny stan szkoły rolniczej czernichowskiej. Nie ma tam ani teorji, ani praktyki należytej, a nieład na folwarku służy uczniom za zły przykład.

P. Koziebrodzki Władysław stwierdza również bardzo niefortunny stan i niepomyślne rezultaty w tej szkole. Od czterech lat liczba uczniów, którzy zdali egzamin, jest niestosunkowo małą wobec cyfry frekwentantów. Na 40 zdało raz 20, na 50 zaledwo 24 na 24 tylko 7, a w przedostatnim roku na 32 znowu tylko 7. Pierwszą winę upatruje mowca w programach szkolnych, wnosi tedy, aby Wydział krajowy poddał je ocenieniu ludzi fachowych. Administratora folwarku, którego polecono zr. usunąć z folwarku, nie usunięto. Internat tamtejszy jest źle prowadzony, bo kierownik jego ma także inne zajęcia, które mu czasu nie zostawiają. W tym względzie przedstawia mowca oddzielny wniosek, a trzeci wniosek tyczy się rozpisania konkursu na podręczniki hodowli zwierząt i tp., w którymto celu Wydział krajowy powinien dostać kredyt do wysokości 1000zł.

P. Wereszczyński jako referent Wydziału krajowego przedstawił niesłychane trudności dostania odpowiedniego człowieka na kierownika szkoły i internatu. Mimo mnóstwa konkursów, nie trafił się nikt taki, więc musiano zaprowadzić pewne prowizorjum. Z tego powodu nie ma harmonii w wykładach ani ładu na folwarku, a choć Wydział kraj. zupełnie uznaje te wadliwości, przecież dla braku [illegible] nie mógł temu zaradzić. Dopiero teraz b[illegible] próbował drogi konkursu, z jakim re[illegible] przyszłość pokaże. Wydział krajowy starał się wykonać wszystkie uchwały sejmu, dlaczego zaś uskutecznić tego nie mógł, to wytłumaczył w swojem sprawozdaniu.

Podobnie rzecz się ma z administratorem folwarku i z kwestją podręcznika. Nikt nie chce pisać podręcznika. A ten, co go zaczął pisać, jest od dwóch lat ciężko chory. Może kto inny się znajdzie. Wydział będzie szukał i w ogóle dołoży wszelkich starań, aby złe usunąć. Z ilości uczniów, którzy zdali egzamin, nie można wnioskować o szkole. O tem się sądzi z egzaminów, o ile one są ostre lub łagodne.

Po krótkiej jeszcze polemice między Wereszczyńskim a Koziebrodzkim i po zamknięciu dyskusji jeneralnej — na żądanie posłów przerwano posiedzenie o godzinie $3^1/_4$ do godz. 8 wieczorem.

* * *

Posiedzenie wieczorne.

Początek o godz. 8. m. 25. Gdy z rana dyskusja ogólna nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa krajowego o szkole rolniczej w Czernichowie została wyczerpaną, przeto zabrał głos sprawozd. p. Langie. Zadowalają go utyskiwania z jednej strony na surowość, z drugiej zaś strony na zbytnią łagodność zapatrywań komisji. Prawda leży niewątpliwie po środku. Prawdą jest co poruszył p. Antoniewicz w swem przemówieniu, że stosunek, w jakim kuratorje szkół rolniczych pozostają do Wydziału krajowego, nie jest zadowalającym. Kolizje pomiędzy temi ciałami muszą zachodzić, bo kuratorje biorą rzecz ze stanowiska lokalnego, a Wydział krajowy musi obejmować sprawy ze stanowiska krajowego. W kierownictwach poszczególnych szkół nie ma jednolitości, i to musi być usunięte. Co do nieładu na folwarku czernichowskim, to winą tej okoliczności jest miękkie serce kuratoryj, a w sprawach publicznych, gdzie fundusz krajowy jest zaangażowany, należy się mniej kierować miękkiem sercem i względami na osoby, a więcej poczuciem obowiązku. W tym względzie zachodzi potrzeba ukrócenia atrybucyj kuratorji.

Bez dyskusji przyjęto w szczegółowej rozprawie pierwsze wnioski komisji.

Do IV. zabrał głos p. Struszkiewicz, by zaznaczyć dobry stan ogrodu w Czernichowie, który dotychczas należy do tamtejszej szkoły ogrodniczej. Mimo to jest za przeniesieniem tej szkoły do Tarnowa.

Członek Wydziału kraj. p. Wereszczyński zapewnia, że na wypadek przeniesienia tej szkoły do Tarnowa, w pierwszych latach etat jej się nie zmieni, ani też nie będzie potrzeba żadnych inwestycyj. Sprawozdawca Langie nadmienia, że przeniesienie szkoły ogrodniczej do Tarnowa przyczyni się do rozwoju szkoły rolniczej czernichowskiej, która dziś pozbawioną jest ogrodu, ogród jej bowiem botaniczny zmarniał, a po przeniesieniu szkoły ogrodniczej, ogród jej dobrze zagospodarowany będzie służył szkole rolniczej.

Potem uchwalono przeniesienie szkoły ogrodniczej z Czernichowa do Tarnowa, tudzież etat jej nowy, niemniej kredyt 3.000 zł., wymagany na przeniesienie i utrzymanie tej szkoły.

Wreszcie uchwalono dwie rezolucje p. Koziebrodzkiego Władysława co do rewizji programów naukowych rolniczej szkoły w Czernichowie, i internatu tamże, który według zapewnienia sprawozdawcy znajduje się obecnie pod bardzo dobrem kierownictwem kapelana.

P. Romanowicz przedłożył bez czytania sprawozdanie komisji szkolnej o petycjach Rad powiatowych w Turce, Kałuszu i Kossowie o zaprowadzenie języka niemieckiego, jako obowiązkowego przedmiotu nauki od 2. klasy szkół ludowych począwszy. Wniosek komisji jest po gruntownym wywodzie następujący:

Nad petycjami Wydziałów powiat. w Turce, Kałuszu i Kossowie o zaprowadzenie języka niemieckiego jako obowiązkowego przedmiotu nauki od 2. klasy szkół ludowych — przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji administracyjnej, referowane przez p. Henzla z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie petycji mieszkańców

kolonii niemieckiej w Boryni, pow. turczańskiego, o wyłaczenie tej miejscowości ze związku rustykalnej gminy Borynia i utworzenie z ni j samoistnej gminy — wywołało niespodzianie dyskusję, niebywałą dotąd przy takich sposobnościach. Komisja wniosła przychylną ustawę celem rozdziału tych gmin.

P. Antoniewicz wniósł przejście do porządku dziennego, ponieważ kolonia ta, która według propozycji komisyjnej ma stanowić osobną gminę, jest zbyt małą, aby mogła sprostać obowiązkom.

P. Łoziński Władysław (przemawiający po raz pierwszy w Sejmie) ujął się za kolonią, dowodząc, że ona składem swoim i inteligencją mieszkańców swoich jest dość silną, aby mogła istnieć samoistnie. Rzeczywiście istniała ona osobno przez lat 60, aż dopiero w r. 1867. złączono ją z gromadą ruską.

Dr. Waygart nadmienił, że cała kolonia składa się z 24 numerów, podczas gdy gromada Borynia liczy 400 gospodarzy.

P. Romanowicz zwrócił uwagę na rozdane właśnie sprawozdanie komisji gminnej o czynnościach departamentu I. (gminnego) w Wydziale krajowym, gdzie są powody wyłuszczone niesankcjonowania analogicznej uchwały zeszłorocznej, dotyczącej osady Zebranówka. Ostrzegał tedy przed lekkomyślnem i bez należytego zbadania uskutecznianem rozłączaniem gmin, w tym zaś wypadku poparł wniosek p. Antoniewicza.

W głosowaniu uchwalono wniosek komisji, gdyż sprawozdawca zapewnił, że sprawa jest już dastatecznie zbadaną.

W zastępstwie chorego Ad. Jędrzejowicza wniósł bez czytania dr. Pilat sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji urzedników i sług Wydziału krajowego i zakładów krajowych w sprawie ustanowienia statutu emerytalnego, Uchwalono bez dyskusji wniosek następujący:

Petycje urzędników i sług krajowych, tudzież zakładów krajowych przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia na przyszłej sesji sejmowej projektu statutu emerytalnego dla urzędników i sług krajowych, tudzież zakładów krajowych.

Poseł Leniński referował sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia gminy Kosztowa z okręgu reprezentacji powiatowej w Brzozowie do okręgu reprezentacji powiatowej w Przemyślu. Bez dyskusji uchwalono dotyczącą ustawę.

Również bez dyskusji uchwalono referowaną przez p. Lenińskiego ustawę w sprawie wydzielenia gminy Pokropiwna z okręgu reprezentacji powiatowej w Brzeżanach do okręgu reprezentacji powiatowej w Tarnopolu.

P. Zborowski przedstawił bez czytania sprawozdanie komisji petycyjnej względem petycji gminy Ptaszkowa w powiecie grybowskim o przyjęciu kosztów utrzymania Anny Zawojanki w Budapeszcie w kwocie 489 zł. 28 ct. na fundusz krajowy. Jestto ilustracja do naszych urządzeń o przynależności. Ojciec Anny urodził się w r. 1829 w Ptaszkowej i umarł w Peszcie zostawiając na Bożej opiece córke, której wychowaniem zajęła się gmina tamtejsza. Z tego tytułu wyrosły te koszta. Gmina Ptaszkowa broniła się długo od zapłaty ich, aż w drodze przymusowej musiała uiścić 200 zł., nie mając żadnego majątku, tak że na odnośne potrzeby musi nakładać 70 prc. dodatków. Zgodnie z wnioskiem komisji uchwalono:

Kwotę 289 zł. 28 ct. pochodzącą z większej sumy 489 zł. 28 ct., a należącą sie jeszcze od gminy Ptaszkowej gminie miasta Buda-Peszt za utrzymanie Anny Zawojanki w zakładzie ubogich w Buda-Peszcie, przyjmuje się na fundusz krajowy.

Do porządku dziennego przeszła Izba nad petycją Wydziału powiatowego w Horodence o przyznanie uczniom niższej szkoły rolniczej prawa jednorocznej służby w wojsku, ponieważ uczniowie ci kończąc zaledwo szkołę ludową, nie posiadają warunków uprawniających do służby jednorocznej.

P. Merunowicz przedstawił cztery petycje. Zgodnie z wnioskami komisji uchwalono *veniam aetatis* dla Aleksandra br. Lewartowskiego dyetarjusza oddziału rachunkowego w Wydziale krajowym; petycję Anny Smarzewskiej, właścicielki dóbr Kobyla w pow. Zbaraskim w sprawie zwrotu nadpłaty konkurencyjnej na budowę dróg odstąpiono rządowi do zbadania i szybkiego załatwienia. Nad petycją Marcina Sajdaka w sprawie egzekucji wierzytelności banku rustykalnego, przeszedł sejm do porządku dziennego. Petycję zwierzchności gminnej w Starem Siole pow. Cieszanowskiego o rozdział granic ze sąsiedną gminą przekazano Wydziałowi kraj. do odpowiedniego urzędowania.

P. Michałowski przedłożył petycję gminę Trzebuska o pokrycie z funduszu krajowego kosztów utrzymania niejakiego Macieja Kozła w Budapeszcie, obliczonych na 219 zł. z wnioskiem przejścia do porządku dziennego.

Wniosek ten przyjęto, mimo że p. Mieroszowski (przemawiający również po raz pierwszy w sejmie) gorliwie popierał uwzględnienie tej gminy.

P. Golejewski odparł mu, że takich petycyj jest mnóstwo, i przy uwzględnianiu ich należy baczyć na ważne powody, inaczej fundusz krajowy nie mógłby się ostać w obec tych pretensyj.

P. Wasilewski przedstawił bez czytania sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego departamentu I. za czas od 1 lipca 1886 do 30 czerwca 1887 roku. Bez dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w sprawach tyczących utworzenia nowych gmin, jak najdokładniej zbadał stosunki faktyczne na załatwienie tych spraw wpłynąć mogące, zanim projekt do uchwały sejmowej przedłoży i aby przy tem zawsze miał na oku zasadę, iż tworzenie nowych gmin tylko w wypadkach wyjątkowych, szczególnego uwzględnienia godnych, dopuszczanem być może.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by postępował na drodze badań sprawy reformy gminnej i wszedł w rokowania z c. k. rządem co do reformy gmin wiejskich i obszarów dworskich i przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski w następnej sesji sejmowej.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przy wydawaniu pozwoleń na wydzielenia części gruntów ze składu dóbr tabularnych, kierował się zasadami wyrażonemi w uchwale Sejmu z dnia 9. grudnia 1887 r. i okólnik swój uchwalony na posiedzeniu dnia 17. października 1886. w ten sposób zmodyfikował, że zabezpieczenie wskazanych w nim prestacyj odpada.

4. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności swych urzedowych departamentu I. za czas od 1. lipca 1886 do 30. marca 887 do wiadomości.

Zgodnie z wnioskami komisji szkolnej referowanej przez St. hr. Badeniego o sprawozdaniu z czynności departamentu III. Wydziału krajowego, uchwalono rezolucje następujące:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt do ustawy o przymusowem zabezpieczeniu budynków kościelnych i plebańskich od ognia z uwzględnieniem uwag w reskrypcie p. Ministra wyznań i oświecenia z d. 9. Sierpnia 1887 l. 15002 zawartych.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by żądał corocznie od c. k. Rady szkolnej krajowej sprawozdania z użycia subwencji dla nowych podręczników dla szkół średnich i podawał takowe do wiadomości Sejmu.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by przedkładał corocznie Sejmowi oddzielnem sprawozdaniem prócz zamknięcia rachunkowego, sprawozdanie o fundacji Skarbkowskiej w ogóle, a o zakładzie sierót i starców w Drohowyżu w szczególności.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uchwalonych pod dniem 25. października 1887 normach służbowych dla dyrektorów banku krajowego, oraz wprowadzenie tych norm w życie i odebranie przysięgi od dyrektorów na rotę temi normami objętą, przyjęło się do wiadomości. (Ref. Dr. Weigel.)

W zastępstwie chorego p. Grossa referował p. Miecz. hr. Borkowski bez czytania sprawozdanie komisji drogowej o petycjach gminy miasta Kołomyi i Wydziału Horodeńskiej Rady powiatowej w sprawie budowy kolei Kołomyja-Horodenka. Bez rozprawy uchwalono wniosek następujący:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z przedsiębiorcami budowy kolei wicynalnej, od jednego punktu kolei Lwowsko Czerniowieckiej ku Horodence i Zaleszczykom prowadzić się mającej, wykazane w powyższem sprawozdaniu warunki budowy tej kolei zbadał i Wysokiemu sejmowi na najbliższej sesji uzasadnione wnioski co do wysokości subwencji krajowej i co do sposobu jej udzielenia przedstawił.

P. Miecz. hr. Borkowski przedstawił również bez czytania sprawozdanie komisji drogowej o petycjach mieszkańców miasta Brzostka, miasteczka Kołaczyc, gmin wiejskich i obszarów dworskich Januszkowice, Błaszkowa, Klecie i Jaworze w sprawie budowy kolei lokalnej z Dębicy przez Pilzno do stacji gal. kolei transwersalnej w Jaśle. Wniosek komisji opiewa:

Prośby wniesione w sprawie budowy kolei lokalnej z Dembicy przez Pilzno do Jasła przekazują się Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania, względnie do poparcia ich w sposób, którýby według zbadanych okoliczności za stosowny uznał.

P. Struszkiewicz wniósł wykreślenie wyrazów „do bliższego zbadania względnie“, albowiem nie ma co badać. Referent słusznie odpowiedział, że bez zbadania trudno będzie orzekać cośkolwiek o ewentualnej subwencji dla projektowanej kolei. Przyjęto też wniosek komisji bez zmiany.

Imieniem komisji budżetowej przedstawił p. Abrahamowicz bez czytania sprawozdanie o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyznaczenia emerytury dla Dra Władysława Skałkowskiego lekarza kraj. szkół rolniczych w Dublanach. Uchwalono bez dyskusji wnioski następujace:

1. Dla dra Władysława Skałkowskiego przeznacza się coroczny stały datek w kwocie zł. 200 w. a., płatny z dniem, w którym tenże od dalszych funkcyj lekarskich w zakładach Dublańskich uwolnionym zostanie.

2. Na pokrycie tego datku, otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 200 zł. na r. 1888.

P. Skałkowski referował bez czytania sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków fundacji Stanisława hr. Skarbka za rok 1885. Bez rozprawy uchwalono wniosek następujący:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zamknięcie rachunków fundacji Skarbkowskiej za rok 1885, po ostatecznem tegoż załatwieniu, na najbliższej sesji sejmowej wraz z zamknięciem rachunków za rok 1886. i 1887. osobnem sprawozdaniem sejmowi przedłożył.

Na wniosek komisji górniczej, referowany przez p. Ochrymowicza uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia petycję Jana Michalika, właściciela fabryki narzedzi wiertniczych w Krośnie o udzielenie mu pożyczki 3000 złr. na 4-letnią spłatę dla rozszerzenia fabryki. Przeciwko temu przemawiali pp. Kozłowski i Struszkiewicz, za nią p. Gorajski.

Petycję dr. Wawrzyńca Tesseyre o udzielenie mu subwencji na kształcenie się w górnictwie, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i odpowiedniego załatwienia. (Ref. p. Uderski).

Petycję naczelnika gminy Niechobrza o pokrycie przypadającej magistratowi krakowskiemu sumy 160 złr. za utrzymanie małoletnich Ludwiki i Marji Gołębianek z funduszu krajowego przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia. (Ref. p. Merunowicz).

Nareszcie petycję Simy Schrejerowej dzierżawczyni myt krajowych w Jezupolu o wynagrodzenie z powodu objazdu rogatek, wskutek nowo zaprowadzonego pod Dubowcami na Dniestrze przewozu odesłano Wydziałowi krajowemu do urzędowania, uznając jej słuszność.

Po wyczerpaniu tym sposobem porządku dziennego została jeszcze odczytaną interpelacja p. Wincentego Gnoińskiego do komisarza rządowego z zapytaniem, jakich norm trzyma się i jakich dowodów żąda namiestnictwo, udzielając bez egzaminu pewnym kandydatom koncesyj na budowniczych. Interpelanci przytaczają, że takie wypadki zdarzyły się właśnie z. r. we Lwowie, a procedura taka, gdyby była tolerowaną, czyniłaby zbytecznym wydział budownictwa na politechnice.

Koniec posiedzenia o godz. 11. w nocy. Następne dziś również z bardzo licznym porządkiem dziennym.

Obrachunek polityczny
z naszem stronnictwem rządzącem.

V.

Kimże jest to stronnictwo, którego wpływ na losy krajowe okazał sie ujemnym wprawdzie, ale tak bardzo doniosłym? Kim jest, jak je nazwać — nie według szablonowej terminologii polityczno-społecznej, ale wedle rodzimych prądów naszego społeczeństwa, odbijających się w niem ze świata europejskiego?

Konserwatywnem czyż można je nazwać? — jak to lubi częstokroć podnosić *Czas* z wielkim tartasem, rewindykując dlań monopol konserwatyzmu bo konserwatyzm jest dziś modą w polityce? Któż się ośmieli porównywać je z angielskiemi partjami konserwatywnemi, co za dewizę mają: *imperium et libertas*, z owymi torysami, co własnemi rękoma przeprowadzają reformy najwolnomyślniejsze, propagowane przez ich przeciwników, jeśli przez to krajowi przynieść mogą pożytek? Czy jest ono w czemkolwiek podobne do owych konserwatystów, których gabinet w przeszłym jeszcze miesiącu postanowieniem swojem zmniejszył dochody własnych stronników w Irlandji o 12% — gwoli *imperium*, a gwoli „wolności“ rozszerzył współcześnie samorząd hrabstw i gmin — ów samorząd angielski, będący prototypem samorządów w starej Europie? Jakżeż porównywać konserwatyzm naszego stronnictwa rządzącego z konserwatyzmem francuskim, któryi wierny zasadom aż do bohaterstwa, aż do grubijańskiej pięści nawet, trzyma się w swych ostatecznościach do upadłego czczych choćby oznak, byle nie ubliżyć wyniosłości osobistych zasad? Jakże porównać działalność tego stronnictwa i sztabowców jego z konserwatyzmem i konserwatystami węgierskimi, którzy zrywali łączność w w czynach z innemi stronnictwami i walczyli z nimi na arenie publicznej, ale nigdy, przenigdy nie wyrzekali się solidarności narodowej nawet z najstraszniejszymi, lecz owszem podnosili ją jawnie? Jakżeż porównać je z tymi konserwatystami, co niezawisłość osobistą względem władzy i godność nieugiętą ku górze uważali dla siebie za więcej obowiązującą jeszcze, niż w kierunku na dół, a przed dziesięciu dniami, gdy zmarł ostatni wódz tego obozu (br. Sennyey)— Jan Chrzciciel restauracji praw i stanowiska Węgier zgromadzili się u trumny wraz z wszystkiemi innemi stronnictwami w płaczu nad stratą narodowa?

To są konserwatyści i konserwatyzm europejskiego świata. A czyż mamy w tem miejscu mówić o tradycjach naszego narodowego konserwatyzmu i legitymizmu? — czyżby nam uśmiech czytelników nie odpowiedział, gdybyśmy chcieli do takiej skali przymierzać zasady i postępowanie naszego rządzącego stronnictwa? Więc chyba tylko z odcieniem szyderstwa możnaby je nazywać konserwatywnem; i szyderczo też dają mu tę nazwę niekiedy — nasi wrogowie.

Ze względu na skład jego rodzimy, również byłoby trudnem określenie, czem jest to stronnictwo w naszem społeczeństwie. Arystokratycznem nie jest, bo trzy czwarte naszych najpiękniejszych imion dziejowych nie tylko do niego nie należą, ale się publicznie przyznają być jego przeciwnikami; połowa przynajmniej możnej szlachty także gdzieindziej się grupuje; arystokracji ducha i charakterów także tylko w umiarkowanej proporcji możnaby się w niem doliczyć. Demokratycznem nie jest stronnictwo rządzące, bo nie jest, a nawet samo wyznaje się być wrogiem demokratyzmu, bądź nowoczesnego, bądź szlacheckiego. Szlacheckiem zaś jest chyba o tyle, że swoje powodzenie i tryumfy zawdzięcza wyzyskaniu ociężałości i poczciwości szlacheckiej.

Czem jest właściwie to obecne nasze stronnictwo rządzące, jako istniejący fakt społeczno-polityczny, na to odpowiedzieć może tylko anliza i geneza żywiołów prawicy sejmowej; one nam objaśniają przyczynę dlaczego owoce działalności obecnego stronnictwa rządzącego są tak opłakanemi a przestrzegają zarazem: gdzieśmy stanęli i co krajowi i narodowi zagrażać może w tej zaiste krytycznej dziejowej chwili, jeśli sprawy i stosunki nasze utrzymają się na tejże samej pochyłości.

Długie lata trwało kojarzenie się obecnego stronnictwa rządzącego. Szlachetna ambicja znaczenia w kraju i dla kraju stoi niezawodnie u jego początku. Grzechem byłoby nawet powątpiewać o tem, co do wielu twórców stronnictwa. Myśli wszakże przewodniej w tej ambicji nie było z pewnością odrazu. Inaczej, lata początkowe przynajmniej nie byłyby minęły tak jałowo dla kraju, bo chociaż stronnictwo w początkach było w sobie słabem jeszcze, lecz zarząd krajowy od 1875 r. spoczywał całkowicie w ręku głównych przewódców stronnictwa.

Nie było myśli, ale była zręczność godna podziwu tak w przyciąganiu ambicji, nie stojących mu na zawadzie w znaczeniu, jako też bezwzględne wyzyskanie wszystkiego co mogło zapewnić panowanie w kraju. I ta to zręczność kojarzenia, w połączeniu z gotowością do ustępstwa od myśli krajowej — byle zyskać szczyptę władzy, lub jej pozory — a niewiara do własnego społeczeństwa, wszczepiły już jad deprawacji w dobre chęci stronnictwa — zanim jeszcze zaczęły dojrzewać fatalne skutki jego panowania.

Społeczeństwo nasze, żądne, aby niem rządzono w imię poczciwej myśli narodowej, stało się, przyznać potrzeba, głównym pomocnikiem zręczności płynących w górę ambicji. Choć mu niedowierzano, choć je podejrzewane, choć je traktowano odpychająco, znosiło ono wszystko, bo cała szczerze patrjotyczna część jego, pragnęła przyjścia do skutku rodzimego, organicznego sterownictwa, swojej władzy — ale władzy opartej o nasze tradycje, złączonej z naszemi interesami i ożywionej myślą krajową. Nawet kryzys wojny wschodniej — lat 1876—1878 — kryzys tak drażliwa dla zawiązków naszego rządzącego stronnictwa, minęła dlań z tego powodu szczęśliwie. Jeżeli Koło sejmowe w r. 1878 potępiło oddzielenie się kilku posłów w Radzie państwa z powodu różnicy zdań i kierunku w materji polityki zagranicznej — nie uczyniło tego przecież, ani z powodu tej różnicy, ani dla oderwanej zasady solidarności, lecz potępiło secessję polityczną dla wielkiej myśli krajowej, do której sforność przedewszystkiem należała, a wbrew rosnącemu niezadowoleniu z tych, co zarząd krajowy dzierżyli i polityce krajowej ton już nadawali. I z takiego doniosłego faktu wewnatrz domu, a imponującego na zewnątrz, nie wysnuli niestety nic dla kraju dzierżyciele władzy krajowej a przedstawiciele jego praw i interesów! — ba, nawet Koło sejmowe nie zyskało łaski w ich oczach, dając jednomyślnie prawie taką moc rządzącym; rozciągnięto i doń powszechne niedowierzanie, i zaprzestano odtąd odwoływać się w sprawach szerszego znaczenia.

Pierwszym objawem otwartej nieufności chęci zrzucenia z siebie sterownictwa, jako niebezpiecznego, jest dopiero powołane już w tych Obrachunkach obalenie zamachu w sejmie na autonomię i samorząd.

Klęska, po wypaleniu wstecz nabitego działa, była wówczas zupełna; ale też i zręczność nadzwyczajna u zagrożonych, zręczność w ratowaniu usuwającej się z pod ich nóg pozycyi, bo w rok niespełna po największej konfuzji, stronnictwo rozsiadło się znowu w kraju, pod nową firmą „panowania prawicy,“ bez figowego liścia na tym pierwszym wyrazie, acz ze zwiniętym całkowicie sztandarem.

Jakie kunszta domowej dyplomacji doprowadziły do nowych szerokich skojarzeń — nie naszą rzeczą dociekać. Politycznie rzecz się tłómaczy sama zupełnie jasno, choć smutno. Poważne, a gruntownie zacne żywioły narodowego konserwatyzmu, zwane pospolicie „partją podolską“, widzące w granitowej postaci Grocholskiego najlepszą, jeśli nie jedyną rękojmię rozważnej, ale szczerze patrjotycznej polityki, widzące, że szczątki klubu reformy otaczają swą pieczołowitością i demonstracyjnym szacunkiem prezesa Koła polskiego, bez którego łaskawości niełatwoby im przyszło zresztą utrzymać znaczenie własne w delegacji i u centralnego rządu— straciły dawne niedowierzanie swoje do zbyt zuchwałych graczy.

Pod uznanem więc przodownictwem Grocholskiego przyszło skojarzenie się do skutku. Przyszło zaś tem łatwiej, że rozbici reformiści schowali się skromnie w fałdy płaszcza hrabiego Alfreda Potockiego, a ciężka klęska dopiero co poniesiona, dawała konserwatystom nadzieję, że niepędko myśl gruntownej „reformy autonomicznej“, to jest wyrzucenia autonomii i tego, co „bywało“ za okręt, będzie mogła być przez nich — przynajmniej tu w sejmie — wznowioną. Poczciwi Podolacy, prawdziwi spadkobiercy karmazynowych tradycyj, ani się spostrzegli, jaki mezalians zawarli! Szereg starostów-posłów otoczył ten związek podejrzany. Gorący zaś szlachcic-patrjota, w desperacji zapewne, że znaleść się może nagle po za obozem narodowo-rządowym, wyprawił z równie butnem jak on gronem przyjaciół scenę błogosławieństwa tak niedobranego stadła, sam wchodząc do świeżo umeblowanego domu — niepomny, że prócz niego, ani jeden z tych co opuścili zmarły „klub reformy“, nie poczuł chęci ponawiania próby podobnych związków. Zdaje się, że Podolacy i P lanowski z wprost przeciwnych wychodzili założeń, wznosząc gmach prawicy: pierwsi mniemali, że przez taki związek spokój w gospodarstwie politycznem zapanuje, a drugi przeciwnie, że połączenie z ruchliwymi i dążącymi, rozrusza ciężką gwardję podolską.

W ten sposób skojarzyło się stronnictwo, co mogło już stać się spółką komandytową panowania nad krajem, bo samym faktem związków zaważyło w kraju.

Dopóki czczony prezes Koła polskiego bywał na sejmie, mezalians nie był uderzająco gorszącym dla kraju; *connubium* nietylko wyglądało, ale było poważne w sobie. Imponująca powaga charakteru i zarobionego imienia prezesa Grocholskiego była tarczą dla fezerstwa w związku samym, a funkcjonowanie klubu sejmowego utrzymanem było w ociężałym ale regularnym porządku — i to było także tamą, acz nie rękojmią przeciw nadużywaniu związków. Dopóki fizyczny stan zdrowia przewodniczącego stronnictwa nie ograniczył politycznej roli jego we Wiedniu do prac ściśle parlamentarnych, dopóty i to co nazywać się miało polityką stronnictwa, czy polityką większości, trzymanem było w karbach. Z tą polityką można się było nie zgadzać, można ją było potępiać — ale delegacja galicyjska zabezpieczona była przed niespodziankami, a delegacja i kraj przed nadużyciami wpływów i imienia stronnictwa.

Razem z temi faktami — a raczej z tym jednym faktem fizycznej niemocy prezesa — skończyło się jednak przykładne pożycie skojarzonych związków, rozpoczął się bystry upadek domu... Ale konsekwencje politycznie bezmyślnego związku rozwijać się niestety nie przestały ciężkością dokonanego społecznego faktu, a gra na rachunek spółki zużytych ambicyj i interesów osobistych, stała się tem zuchwalszą na tej arenie politycznej, gdzie wielkie interesa społeczeństw i krajów rozstrzygają się często — niepowrotnie.

I cóż sprawom krajowym za pożytek, że w upadku domu przyszło do tego, iż faktycznym przewodniczącym prawicy został hr. Golejewski, zaspakajający swą ekscentryczność szlachecką negowaniem potrzeby jakiejkolwiek polityki i ustaw, i dla tego nie zwołujący nawet rozłażącego się klubu? I cóż z tego, że Mikołaj Wolański, który nawet hrabią zostać nie potrafił, został kapelmistrzem delegacji galicyjskiej? Cóż z tego, że stronnictwo, prócz jednego ambitnego profesora, drwiącego w cichości z całego stronnictwa i jego polityki, nie szczyci się żadnym nabytkiem, krom doraźnych adwokatów, kupionych sobie od grup innych? Wszystko to razem, cały ten upadek, jest tylko wielką ironią moralnego rządu nad nami jako narodowem społeczeństwem, jest ciężką karą, bo szyderstwem ze strony menerów, którzy spółce firmy swojej dać nie mogą, a karą dla starej gwardji podolskiej za mezalians, jak i dla butnej grupy, która przyspiesza tylko konsekwencje gry, prowadzącej ku ruinie politykę krajową — poczętą tak mądrze przed dwudziestu laty.

Jubileusz Platona Kosteckiego.

Pod tytułem „Gente Ruthenus, natione Polonus“ zamieszcza *Dziennik Polski* następujący artykuł:

„W dniu jutrzejszym cała niezawisła prasa polska cześć będzie uroczystym obchodem trzydziestoletnią rocznicę działalności publicystycznej jednego z najbardziej zasłużonych pracowników pióra.

Jubilatem jest brat Rusin, który jako dziennikarz, poeta i obywatel wiernie służył sprawie narodowej przez lat trzydzieści.

Mówimy o Platonie Kosteckim. Jest on dzieckiem ludu. Pochodzi z rodziny sołtyskiej, osiadłej w okolicach Sądowej Wiszni. Ojciec jego Jan był parochem unickim w Więckowicach (pod Samborem) ożenionym z Teresą Fedorowiczówną. W dniu 2. lipca 1832 r. zakwiliło pod strzechą probostwa niemowlę, któremu zrazu nie rokowano wcale życia. Dzieckiem tem był Platon Kostecki.

Słabowity i wątły chorował przez cały wiek dziecinny. W roku 1837 ojciec jego otrzymał parochię w Zahoczewiu w okolicach Liska, gdzie też Platon rozpoczął nauki. Skończywszy szkołę elementarną w Sanoku, uczęszczał do gimnazjum Samborskiego.

Uczył się pilnie; w dwunastym roku życia zapytany przypadkowo przez kanonika Ławrowskiego, czy umie czytać po rusku, nauczył się bez niczyjej pomocy czytać cerkiewne księgi. W tymże czasie usłyszał pierwszy raz w życiu utwory polskiej poezji. „Duma o jenerale Sowińskim“ i „Alpuhara“ Mickiewicza zelektryzowały wrażliwą fantazję chłopaka Obudził się w nim zapał do literatury i poezji. System germanizacyjny przyjęty w ówczesnych szkołach, nie sprzyjał liberalnemu kształceniu młodzieży. To też z prawdziwem rozrzewnieniem wspomina Platon o czcigodnych swych profesorach, którzy ukradkiem podsuwali mu książki, udzielali rad w pierwszych krokach na polu literackiem. Z szczególną zwłaszcza wdzięcznością wyraża się Kostecki o nauczycielu *humaniorów* Romankiewiczu, który potajemnie zaznajamiał go z polską literaturą i poezją.

Wyrostek odniósł silne wrażenia z propagandy r. 1845, tudzież wskutek straszliwych scen, których widownią po części były okolice Liska i Baligroda.

W czerwcu 1848 roku ukończył gimnazjum a seksterny jego studenckie pełne były wierszy polskich, łacińskich, niemieckich. Wówczas zaczął też pisać po rusku, i pierwszy jego utwór poetyczny w tym języku zamieściło album wydane przez p. Teodora Leontowicza.

Studja filozoficzne (dziś 7. i 8. klasa gimnazjalna) odbył Kostecki w Przemyślu, następnie zaś przybył do Lwowa, gdzie wstąpił na wydział prawniczy. Słuchał przeważnie wykładów Herbsta o filozofii prawa i prawie karnem.

Pociąg do pióra i brak funduszów na ukończenie studjów, skłoniły dzisiejszego jubilata do zaprzągnięcia się do taczki dziennikarskiej.

W maju 1854. r. wstąpił do redakcji *Nowin*, które przerodziły się następnie w *Dziennik Literacki* pod kierunkiem Jana Dobrzańskiego Tu też zamieścił wiersz swój ruski „Kniaź Konstantyj Ostrohskij“, i rozmaite wiersze polskie; między innemi powieść wierszowaną „Wiernik“.

W jesieni t. r. powierzono mu redakcję *Zorji Hałyckiej*, która wówczas pod kierunkiem kanonika Malinowskiego była tygodnikiem nawpół literackim i cerkiewnym. Kostecki, mimo intryg Naumowicza i Gołowackiego, nadał *Zorji* charakter ściśle literacki z językiem ludowym. Wspierali go w tych usiłowaniach Eug. Zharski i Klimkowicz; pismo rozwijało się świetnie. Tem usilniej prześladowała je cenzura, aż wreszcie Kostecki wysilony pracą i niedostatkiem, we wrześniu 1855. roku zdał redakcję *Zorji* Zharskiemu.

W pogoni za chlebem przyjął na razie posadę pomocnika przy wydawnictwie Turowskiego *Biblioteka pisarzy polskich*, bawiąc w latach 1856—7. w Sanoku, a następnie w Przemyślu. Lato 1857. roku. przepędził w Medyce u Mieczysława Pawlikowskiego, gdzie zetknął się z Kornelem Ujejskim. Dwór w Medyce był punktem zbornym dla młodych sił literackich ze Lwowa.

Zawód politycznego publicysty rozpoczął Kostecki w marcu 1858. roku, wstępując do redakcji *Przeglądu Powszechnego*, który w dniu 1. października 1861. roku przeobraził się w *Dziennik Polski* pod egidą Ziemiałkowskiego. Jako dziennikarz wystąpił żarliwie w obronie Rusinów wobec narzucania im przemocą łacińskiego alfabetu a równocześnie z okazji „Albumu“ Dziedzickiego wskazywał na nurtujące prądy moskalofilskie. Za artykuł ogłoszony w *Dzienniku Polskim*, a żądający zaprowadzenia wykładów w języku polskim i ruskim na wszechnicy lwowskiej, skazany został Kostecki na dwumiesięczne więzienie. Siedzieli z nim równocześnie w „hotelu Pohlberga“ Zygmunt Kaczkowski, Tadeusz Romanowicz i Karol Cieszewski, pozostający pod śledztwem za przestępstwa prasowe i zbrodnię stanu. Był to początek ery konstytucyjnej w Galicji...

W czerwcu 1861. ogłosił Kostecki w *Dzienniku Literackim* wiersz p. t. *Nussa mołytwa*, który będąc dewizą i hasłem całej działalności pisarskiej i obywatelskiej jubilata, jest zarazem utworem, o którym przedmiotowa, zimna krytyka wyrazić się musi, iż przetrwa on pokolenia i dojdzie czasów potomności — szczęśliwszej od nas...

Siedząc w więzieniu, zebrał poeta wszystkie swoje poezje ruskie, rozrzucone po rozmaitych pismach i wydał je u Wilda pod tytułem *Poezji Platona Kosteckoho*, a to czcionkami łacińskiemi.

W sierpniu 1862 roku uwięzione redaktorów *Dziennika Polskiego* Abancourta i Rewakowicza pod zarzutem zbrodni stanu Wydawnictwo *Dziennika* zostało zawieszone. Kostecki wraz z resztą współpracowników pozostał bez chleba. Zawezwany przez śp. Jana Dobrzańskiego, wstąpił w listopadzie tegoż roku do redakcji *Gazety Narodowej*, dzieląc jej dobre i złe losy od lat 25.

Poeta i marzyciel szkodzi może publicyście; być może, że uczucie, zapał, oburzenie, niejednokrotnie brały górę u jubilata nad zimną, rozważną taktyką racjonalizmu. W każdym jednak razie długoletni towarzysz prac ś. p. Jana Dobrzańskiego służyć może za przykład młodszej generacji dziennikarskiej, jako mąż nieskalanego charakteru, niespożytego zapału i żelaznej wytrwałości.

Nietylko jednak w życiu publicznem, lecz także w pożyciu prywatnem Platon Kostecki zażywa powszechnej sympatji i szacunku. Ożeniony w lutym 1863 roku z Marją z Ładzieńskich, nie mógł się doczekać pociechy z własnych dziatek, które mu zmarły w pierwszych zaraz miesiącach życia. Brak ten wynagradza sobie ojcowską opieką nad sierotami, które do siebie tuli, dzieląc się z niemi gorzko zapracowanym chlebem.

Cześć więc pisarzowi i człowiekowi! Cześć bratu Rusinowi, który całem swem życiem i czynem składa świadectwo, że co Bóg i dzieje złączyły, tego ludzie złej woli nie rozłączą!“ *S. P.*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 17. stycznia.

* **Jubileusz Platona Kosteckiego.** Na wczorajszem posiedzeniu komitetu postanowiono, ażeby bankiet, z powodu licznych nader zgłoszeń, odbył się nie w sali Koła literackiego jak to pierwotnie zamierzano, ale w sali Kasyna miejskiego. Bankiet naznaczony na godzinę 8. wieczorem. Dla pragnących jeszcze wziąć udział, lista dziś do godziny 9. wieczorem otwarta. Zapisywać się można w Kole literackim (plac Marjacki). Program uroczystego wręczenia darów, które jak wiadomo odbędzie się we środę w południe o godzinie 1. w sali Kasyna miejskiego, należy o tyle uzupełnić, iż trzy dziewczątka ubrane w stroje polski, ruski i litewski, oddeklamują wiersz Platona Kosteckiego, a dr. Dziędzielewicz przemówi na czele deputacji „Sokoła“. Zapowiedziały przybycie deputacje młodzieży akademickiej, koła młodzieży handlowej, towarzyszy sztuki drukarskiej etc. Komitet uprasza również przyjaciół i wielbicieli jubilata, ażeby zechcieli nadesłać do „Koła“ swe fotografie, do pamiątkowego albumu.

Telegramy gratulacyjne adresować należy do kasyna miejskiego we Lwowie.

Czas z powodu jubileuszu pisze co następuje: „P. Platon Kostecki, redaktor *Gazety Narodowej*, obchodzi we Lwowie 30-letni jubileusz swej pracy literackiej i dziennikarskiej. Koło literackie lwowskie postanowiło wręczyć sympatycznemu poecie pamiątkowe dary oraz urządzić biesiadę na jego cześć. Redakcja *Czasu*, lubo rzadko z redakcją *Gazety Narodowej* w kierunku zgodna, umiała zawsze oceniać prawość charakteru p. Platona Kosteckiego, jego szczery patrjotyzm, którego wyrazem bywały pieśni polskie i ruskie — to też przyłącza się szczerze i serdecznie do tych życzeń koleżeńskich, jakie dziś po żmudnym zawodzie zewsząd go otoczą“.

* **Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się we czwartek 19. bm. o 6. wieczorem.

Na porządku dziennym: Wnioski w sprawie konwersji długów gminnych (Ciąg dalszy). Uchwała I. Sprawa nabycia realności l. 291²/₄ na magazyny zapasowe artylerji i wnioski odnoszące się do budowy koszar normalnych. Uchwała I.

Na posiedzeniu poufnem: Wnioski w sprawie obsadzenia posad starszych komisarzy i komisarzy ma-

nipulacyjnych magistratu. Sprawa nadania posady zarządcy zakładu kalek św. Łazarza we Lwowie.

* **Zmarli.** Stanisław Ostoja Politalski, właściciel dóbr ziemskich, żołnierz z r. 1863, zmarł w Przewrotnem koło Rzeszowa, w 43. r. życia.

Dr. Ludwik Myszkowski, adwokat krajowy w Chrzanowie, zmarł w Krakowie w 43. r. życia

Ks. Maurycy Głowacki, kapłan Tow. Jezus. ur. w Żydaczowie na Rusi, zmarł w Łańcucie w 43. r. życia.

Wincenty Koskowski, właściciel dóbr Chrzęsne pod Warszawą zmarł w 70. r. życia.

W Warszawie zmarł Izaak Goldman, b. nauczyciel b. szkoły rabinów. Zmarły był ojcem lwowskiego posła dr. Bernarda Goldmana.

W Bozen zmarł feldmarszałek-porucznik Karol Kirchmajer.

W Paryżu zmarł znany - kompozytor Stefan Heller. Urodził się w r. 1814. w Budapeszcie i przebywał w Paryżu od r. 1838.

Pod Dreznem zmarł w 58. r. życia profesor Oskar Pletsch, znany malarz rodzajowy ze świata dziecięcego.

* **Zgromadzenie tygodniowe** towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę dnia 18. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej (II. piętro). Na porządku dziennym: 1) Dyskusja w sprawie usunięcia wilgoci z mieszkań. 2) Luźne komunikacje przez p. Stwiertnię.

* **Wybory do izby handlowej.** Magistrat podaje do wiadomości, że wedle odezwy komisji wyborczej mogą wyborcy oddać lub przesłać karty głosowania za pośrednictwem magistratu w terminie do 23. bm., albo też głosować osobiście (ustnie lub pisemnie wobec komisji wyborczej, urzędując j w biurze izby handlowej i przemysłowej ratusz II. piętro II. schody) dnia 26. bm. Wyborcy, którzy zamierzają w dródze magistratu głosować, mają oddać lub też nadesłać karty głosowania, otwarte lub zapieczętowa [illegible] wypełnione i podpisane, wraz z kartami legitymacyjnemi do dnia 23. bm. (włącznie do departamentu V. przemysłowego ratusz II. piętro) w godzinach urzędowych. Karty głosowania po tym terminie wcale przyjmowane nie będą. Karty legitymacyjne, któreby nie mogły być z jakiegokolwiek bądź powodu do dnia 23. bm. wyborcom doręczone, zatrzymane będą w departamencie przemysłowym, skąd je uprawnieni za zgłoszeniem się i przedłożeniem arkusza podatkowego najdalej do dnia 25. bm. do godziny 6. po południu podnieść będą mogli.

* **Krajowe towarzystwo łowieckie** odbyło pod przewodnictwem hr. Romana Potockiego, wczoraj w południe w sali zarządu domen, walne zgromadzenie. Ze sprawozdania przedłożonego przez dr. Władysława Rygiera wynika, że towarzystwo liczy członków około 450, płacących po 5 zł. rocznie i otrzymujących bezpłatnie „Łowca". Równowaga budżetowa dotychczas została utrzymaną.

W miejsce wylosowanych pięciu członków wydziału wybrano ponownie pp. Tadeusza Czarkowskiego, Bronisława Komorowskiego, Józefa Łozińskiego, dr. Władysława Riegera i hr. Stefana Zamoyskiego.

* **Komitet balu polskiego** w Wiedniu, który się odbędzie d. 4. lutego, otworzył już swoją kancelarję w hotelu Müllera (I. Graben nr. 19). Zaproszenia na ten bal, zostający pod protektoratem arcyksięcia Karola Ludwika, rozesłane zostaną w dniach najbliższych.

* **Z Uniwersytetu.** Stopień magistrów farmacji na uniwersytecie lwowskim otrzymali pp. Blum Adolf i Fraenkel Paweł, obaj rodem ze Lwowa.

* **Pomnik Mickiewicza.** Sąd konkursowy w sprawie nagrodzenia projektu na pomnik Mickiewicza rozpoczął swe narady wczoraj o godzinie 10tej rano w Sukiennicach. Z 45 zaproszonych przybyli na posiedzenie pp.: dr. Asnyk, Wł. Bełza (ze Lwowa), Z. hr. Cieszkowski, Dziekoński (z Warszawy), hr. Engeström (z Poznania) prof. Gujski, prof. Loefler, dr Łepkowski M. Michałowski, Niedzielski (z Wiednia), Pawlikowski M., Pietkiewicz (z Warszawy), Andrzej Pruszyński (z Warszawy). Pryliński, Römer, hr. A Sierakowski, Stryjeński, Wenzel, Bolesław Wołodkowicz i Lucjan Wrotnowski (z Warszawy).

Usprawiedliwili nieobecność dr. Jordan i Roman Pilat ze Lwowa. Nie wziął również udziału w obradach *jury* prof. Łuszczkiewicz, jako dokładnie obeznany z projektami i świadomy nazwisk ich wykonawców. Inni członkowie sądu poprzednio już listownie zawiadomili, dla czego przybyć nie mogą.

Członkowie komitetu ściślejszego zebrali się z wyjątkiem hr. A. Potockiego zajętego w Sejmie.

Przybyli zatem: Jan Matejko, prof. Zacharjewicz ze Lwowa, akademik Jaworski i hr. Przeździecki, który prowadził całą korespondencję komitetu ściślejszego.

Członkowie komitetu udziału w obradach *jury* nie brali, lecz hr. Przeździecki zagaił zebranie wspominając zasługi śp. Zyblikiewicza, którego pamięć przez powstanie z miejsc uczczono i zawezwał do wyboru przewodniczącego.

Prezesem *jury* wybrano wiceprezesa warszawskiego Towarzystwa Zachęty sztuk pięknych p. Lucjana Wrotnowskiego, poczem członkowie komitetu opuścili salę, a sąd konkursowy przystąpił do obrad.

Dwóch stenografów notowało cały tok dyskusji.

Wniosek p Pawlikowskiego, aby odroczyć orzeczenie do wysłuchania głosów publiczności i prasy, nie utrzymał się. Odrzucono także żądanie hr. Cieszkowskiego, aby komitet ścisły brał udział w wyroku sądu. Z 21 projektów wyłączono od nagrody do godziny 2giej popołudniu 13. Nad pozostałymi ośmioma obradowano do godziny 5ej. Poczem zapadł wyrok następującej treści: I. nagrodę w wys 3.000 zł. otrzymał p. Godebski, II. nagrodę w wysokości 1.500 zł. p. Rygier, III. nagrodę w wysokości 1.000 zł. p Gadomski. Listy pochwalne przyznano pp. Dykasowi, Trębickiemu, Lewandowskiemu, Rygierowi i Barączowi za projekta pod godłami: „Na moc potrzeba mocy", „Prawdą a pracą", „Ślepowron" i „Res sacra miser".

Nagroda pierwsza została przyznana dziesięcioma, druga dwunastoma, trzecia piętnastoma głosami. W głosowaniu nad pierwszą nagrodą motywował każdy dla czego się oświadcza za udzieleniem.

Sąd konkursowy udzielił w końcu wskazówkę komitetowi, aby pomnik stanął w rynku naprzeciw ulicy szewskiej.

Dziś poufne zebranie ścisłego komitetu i narada nad rezultatem *jury* a dopiero za dni kilka ścisły komitet w komplecie ostatecznie zadecyduje.

Korzystając ze sposobności, podajemy krótkie przynajmniej opisy dzieł nagrodzonych.

Godebskiego statua, nie oznaczona żadnem godłem, przedstawia postacie z poematów Mickiewicza i scenę z wykładów mistrza; u góry Sława wieńczy poetę.

„Miriar" Rygiera ma cztery płaskorzeźby, w których przodowa przedstawia „Odę do młodości", a trzy inne — ilustracje z *Pana Tadeusza*. W narożnikach między płaskorzeźbami figura Konrada Wallenroda, Grażyny, Więźnia z III. części *Dziadów* i Zosi. Wszystko to uwieńcza girlanda z herbami 3 dzielnic Polski.

Gadomskiego „Kruk" wreszcie, któremu przyznane trzecią nagrodę, ma podstawę otoczoną alegorycznemi figurami.

U stopni znajduje się wieniec.

* **Komitet dla budowy teatru** we Lwowie zebrał się wczoraj wieczorem. Wybrano prezesem komisji finansowej hr. Stanisława Badeniego, zastępcą dr. Zdzisława Marchwickiego. W komitecie budowniczym wybrano prezesem prof. Zacharjewicza, zastępcą p. Kuhna.

* **Ruch pociągów** otwarty został z dniem dzisiejszym na kolei Bełzeckiej, oraz na szlakach bukowińskich do Berhometu i Nowosielcy. Natomiast przerwa na lokalnych kolejach kołomyjskich trwa jeszcze.

* **Nagłą śmiercią** zmarł wczoraj przed godziną 8. wieczór Romuald Rząha, liczący lat 34, bezżenny, w szynkowni pod l. 8 przy ul. Skarbkowskiej, gdzie stale przebywał, zarabiając jako pokątny pisarz. Śmierć nastąpiła skutkiem sparaliżowania płuc. Zwłoki odstawiono do kostnicy głównego szpitala.

* **Szajka złodziei.** Policja znalazła tej nocy na Zniesieniu, w mieszkaniu piekarza Karabana rzeczy, z ostatnich kradzieży pochodzące. Z tego powodu aresztowano Karabana wraz z czterma jego synami, tudzież pomocnika ich, Józefa Lachowskiego.

* **Konkurs** rozpisane na posadę nauczyciela języka niemieckiego i polskiego w szkole realnej w Stanisławowie.

Przy sądzie wyższym w Krakowie opróżnioną została posada oficjała z roczną płacą 900 zł., dodatkiem aktywalnym 240 zł.

* **Składki.** P. Fr. Stanek, właściciel dóbr Wiszenki, złożył w administracji *Gazety Narodowej* zebrane na polowaniu 8 zł. na Bank ratunkowy w Poznaniu.

* **Wypadki.** W gmachu Wydziału krajowego, w mieszkaniu maszynisty p. Jana Gintera, powstał wczoraj ogień, który zniszczył rzeczy domowe wartości 100 zł. Ogień wszczął się skutkiem porzucenia zapałki tlejącej przez pozostawione bez dozoru dziecię.

Zarobnik Wojciech Kwisz dostał się wczoraj wieczorem na placu Halickim pod powóz hr. Borkowskiej i został przejechany. Kwiszowi przeszły koła przez prawą nogę. Odesłano go do szpitala, a woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności.

Losy hr. Salma. Przy ciągnieniu z d. 15. b. m. padła główna wygrana 40.000 zł. na nr. 40114.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr zmieniał swój kierunek między NE a NW, niebo przeważnie zamglone. Wczoraj i dziś w nocy padał śnieg, którego opad wynosił 0.7 mm.; dziś rano polatywał tylko nieznacznie.

Średnia temperatura doby była — 9.5° C., najwyższa — 6.6° C., najniższa dziś w nocy była — 12.0° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 779.1 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Rumelii i wynosiła 760 — 765 mm., zwyżka między Moskwą a Petersburgiem i wynosiła 785 — 780 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 17. stycznia:

Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około — 9° C., stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne lecz do mgły skłonne, opad co najwięcej wcale nieznaczny.

* **Jutro,** dnia 18. stycznia: św. Pryski P. — — Bohojawł. Hosp.

— **Arcyksiążę Jan** przybył na dłuższy pobyt do zamku swojego Orth, koło Gmunden.

— **W Celowcu** zmarł 16. b. m. poseł sejmowy, Spieler.

— **Jedna z katolickich księgarni wiedeńskich** urządza pielgrzymkę do Ziemi świętej z Wiednia dnia 1. marca 1888.

— **W dobrach** margrabiego Palavicini odbyły się w zeszłym tygodniu trzydniowe polowania, w których brali udział arcyksiążęta Franciszek i Ferdynand.

— **Z Abbazii** piszą 13. b. m.: „Ostatnia lista wykazuje, że obecnie bawi tu 1200 kąpielowych gości. Co dzień zaś przybywają nowi Komitet towarzyski projektuje na najbliższą przyszłość regatę morską. Głoszą, że następczyni tronu, arcyks. Stefania przybędzie tu wkrótce i zabawi dwa miesiące. Czas prześliczny; w parku wdzięczy się zieloność, kwitną róże i kamelie."

— **Austrjacki Jockey-Klub** zbierze się dnia 27. b. m. w swych lokalnościach w Wiedniu na walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezydenta hr. Kalmana Hunyadego. Dyrektorjat klubu wystąpi na tem posiedzeniu z wnioskiem, aby premię dla zwycięzcy w Derby roku 1889. podnieść z 20.000, na 30 000 zł. Komitet znowu zamierza wnieść, aby utworzyć fundusz hodowlany na zakupno klaczy folblutowych z zagranicy.

Teatr, literatura i muzyka.

— Z teatru. Dyrekcja teatru złożyła bardzo zręcznie wczorajsze przedstawienie. Introdukcją była liryczna jednoaktówka p. Gawalewicza p. t. „Preludium Szopena", nastąpiła pełna humoru krotochwila Lancziego p. t. „Rocznica ślubu", a na wety podano „Bębna" Offenbacha interpretowanego z karnawałową werwą przez panią Zimajer.

Dwie polskie nowości powyższe przyjmujemy z uznaniem jako zadatek lepszej przyszłości. Dyrekcja przyszła widocznie do przekonania, że pierwszorzędna scena polska powinna nas przedewszystkiem zaznajamiać z najnowszemi utworami polskiemi, a znajduje się ona od sceny warszawskiej o tyle w warunkach szczęśliwszych — że nie jest w tym stopniu krępowaną kagańcem cenzuralnym To też spodziewamy się, że wkrótce na scenie naszej zobaczymy przynajmniej te nowości polskie — które już wystawiono na scenie warszawskiej, krakowskiej i poznańskiej — a nawet na drugorzędnych scenach w Królestwie Polskiem. Zaliczamy do nich utwory: Gadomskiego, Mańkowskiego, Kaźmierza Zalewskiego, Rapackiego, Jordana, Mellerowej i. w. i.

Brak miejsca nie pozwala nam rozpisywać się dzisiaj obszerniej o wczorajszych premierach, notujemy tylko, że „Preludium Szopena" jest ślicznym obrazkiem dramatycznym, a jakkolwiek jest w nim może za wiele liryki, a za mało akcji — to przecież nastraja on widza szlachetnie. Szczególnie podnieść należy świetny język i zręczny djalog.

Wielką część sukcesu ma p. Gawalewicz do zawdzięczenia pani Stachowiczowi i p. Kwiecińskiemu — którzy wczoraj nastrojeni byli odpowiednio i wytworną grą z „Preludjum Szopena" stworzyli prawdziwe cacko — przemawiając szczególnie do sentymentalnego serca pięknych a młodych pań.

„Rocznica ślubu" napisana przez p. Lancziego i odznaczona na konkursie warszawskim jest wyborną krotochwilą — mającą głównie na celu persyflowanie pieczeniarza, który też w jednoaktówce tej główną jest figurą. Szkoda, że na wczorajszej premierze nie było autora. Byłby niezawodnie uściskał p. Wojdałowicza, który wyborną maską i świetną grą stworzył oryginalny, a wykończony w szczegółach typ pieczeniarza. A było to rzeczą niełatwą, gdyż we wszystkich prawie najnowszych komedjach i farsach figuruje pieczeniarz — jest to więc aż do przesytu obrabiany i przedstawiany. Otóż poczytujemy to za zasługę autora i artysty, że stworzyli typ nowy uchwycony bardzo szczęśliwie. Oprócz p. Wojdałowicza odznaczyły się wczoraj także panie Żelazowska i Pysznik, które nie tylko że grały z niezwykłym wdziękiem — lecz także wywołały furorę świetnemi toaletami, które w przeciągu niespełna godziny trzy razy zmienić musiały.

Szkoda, że panna Praunówna z powodu niedyspozycji nie mogła odegrać subretki w tej jednoaktówce. Przypuszczamy, że z tej roli wywiązałaby się była szczęśliwie. Artystka, która ją wczoraj zastępowała stworzyła rażący dziwoląg. Nie była to pokojówka — lecz chyba panienka z mleczarni. (?)

— Z teatru. Dziś „Aida" opera w pięciu aktach J. Verdi'ego.

Jutro „Nitouche".

Dział ekonomiczny.

Wiedeń d. 16. stycznia. Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego przypędzono 2994 sztuk opasowego, i 1070 sztuk chudego, ogółem 4064 sztuk bydła. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 533 sztuk opasowych i 28 sztuk chudych, z Bukowiny sztuk opasowych 234 i chudych 8 sztuk. Ogółem przypędzono o 560 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono o 236 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był nadzwyczaj ociężały. Ceny przeciętnie spadły o 2 zł. Nie sprzedano 244 sztuk.

Płacono galicyjsko-bukow. woły opasowe po 46 do 51 — złr., towar przedni wyjątkowo 58 do 59 zł., węgierskie woły opasowe po 47 do 53 zł., towar przedni 54 do 58 zł. z innych krajów koronnych woły opasowe po 48 do 54 złr., towar przedni po 55 do 59 zł., wyjątkowo 60 do 61 zł.; krowy 44 do 51 zł., buhaje 45 do 53 zł., za cetnar metryczny towaru zabitego; bydło chude płacono po 21 do 112 złr. za sztukę.

Preszburg 17. stycznia. Ostatni targ na bydło odbędzie się tutaj 27. lutego. Z tym terminem targ preszburski na bydło istnieć przestanie.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Warszawy:

W pierwszych dniach bm. przybył tu osobny pociąg koleją Terespolską na dworzec na Pradze, gdzie się trzy dni zatrzymał. Otoczony był ciągle wojskiem, szczególnie oddziałami pionierów, którzy wyładowywali i przewozili z niego janit, dynamit itp. środki wybuchowe do cytadeli i innych miejsc. Po trzech dniach tenże sam pociąg z resztą powyższych środków wybuchowych udał się do Modlina. Są one przeznaczone do zniszczenia kolei i dlatego rozwiezione zostaną do wszystkich stacyj kolejowych wzdłuż granicy pruskiej i austrjackiej.

Wedle opinii pewnego wyższego oficera sztabowego, rozpocznie Rosja swą akcję zaczepną na połdniu od Kiszeniewa, natomiast armie w gubernii łomżyńskiej i kieleckiej przeciw Prusom i Austrji mają zająć tylko stanowisko obronne. Cały ruch wojenny jest obecnie skierowany do uruchomienia armii południowej.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XXIV. d. 17. stycznia. Początek o godz. 11.45 w południe. Spis petycyj sięga cyfrą 1195. Między innemi jest petycja Buczacza i 5 miasteczek sąsiednich, której zreferowania przez komisję wspólną jeszcze przed ukończeniem sesji, domaga się p. Wolański Wład.

Na zapytanie Stan. hr. Badeniego odpowiada p. Starowieyski, przewodniczący komisji gorzelnianej, że mimo słabości referenta Grossa, sprawozdanie jej jest gotowe i będzie mogło we czwartek być przedłożone Izbie.

P. Abrahamowicz i towarzysze stawią wniosek naglący, w myśl którego we Lwowie i Krakowie mają być założone publiczne składy zbożowe kosztem po 150 000 zł. każdy. W tym celu Wydział kraj. otrzyma upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 300.000, na amortyzację, której w budżecie wyznaczony będzie kredyt 21.000 zł.

Równocześnie ma Wydział kraj. zawrzeć umowę z gminami m. Lwowa i Krakowa.

Sejm uznał nagłość tego wniosku, a po uzasadnieniu przez p. Abrahamowicza, odesłano go do komisji gospodarstwa krajowego z poleceniem przygotowania sporządzeń jeszcze w bieżącej sesji.

Podobnie postąpiono z drugim wnioskiem naglącym. Mianowicie p. Struszkiewicz poruszył sprawę taryf kolejowych i upaństwowienia kolei Karola Ludwika. Wniosek ten przekazano komisji drogowej.

W pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego o wyłączenie przysiółka Chatki ze związku gminy Jastrzebków, a przyłączenia go do gminy Sroki ad Szczerzec w pow. lwowskim, przekazano komisji administracyjnej.

W zastępstwie chorego p. Alfreda Potockiego, ks. Sanguszko przedstawił sprawozdanie komisji ces. jubileuszowej ze znanym wnioskiem na utworzenie wieczystej fundacji 12.000 zł. na stypendja dla młodzieży polskiej i ruskiej bez różnicy wyznania, celem kształcenia w wyższych zakładach wojskowych.

Wniosek ten przyjęto bez rozprawy — jednogłośnie.

(Dok. nast.)

Posiedzenie przerwano o godzinie $^1/_2$2 z południa. Marszałek zarządził posiedzenie wieczorne, gdyż we czwartek ma już przyjść budżet.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 17. stycznia. Półurzędowy petersburski korespondent do *Polit. Corresp.* powiada, że Rosja okazałaby się skłonniejszą do układów w sprawie bułgarskiej, skoroby książę Ferdynand został z Bułgarji wydalonym. Rosja wówczas przystałaby na utworzenie w Bułgarji tymczasowego stanu z zarządem składającym się z reprezentantów wszystkich stronnictw i zgodziłaby się wysłać zwykłego ajenta dyplomatycznego bez charakteru komisarza rządu rosyjskiego; ajentem mianowałaby w takim razie prawdopodobnie ks. Cantacuzena, byłego ministra wojny w Bułgarji.

Budapeszt d. 17. stycznia. W dniu wczorajszym nastąpiło ukonstytuowanie Towarzystwa akcyjnego fabrykacji broni na zgromadzeniu akcjonarjuszy Towarzystwa.

Półurzędowy *Nemzet* zaprzecza wiadomości *Katonai Lapok* o zmianach zamierzonych w urządzeniu instytucji jednorocznych ochotników i dodaje, że narady w sprawie rewizji ustawy o siłach zbrojnych wcale dotąd jeszcze nie zostały rozpoczęte.

Budapeszt d. 17. stycznia. Izba deputowanych parlamentu rozpoczęła wczoraj obrady nad budżetem.

Prezes ministrów Tisza odpowiadając na wywody dep. Helfy'ego przy wniesieniu odmowy budżetu, oświadczył, że odkąd on zawiaduje ministerstwem skarbu, rząd podniósł jedynie 12 milionów zaliczki na podstawie zamierzonych operacyj kredytowych, a z tej sumy połowa została spłaconą.

Praga d. 17. stycznia. Komisja budżetowa sejmu czeskiego uchwaliła po dłuższej debacie na wniosek Riegera przekazać petycje abonentów teatru niemieckiego, jakoteż dyrekcji teatru czeskiego o podniesienie subwencji — wydziałowi krajowemu do załatwienia.

W debacie kilkakrotnie podniesiono, że w Pradze znajduje się nieproporcjonalnie wielka liczba teatrów. Między innemi powiedział hr. Thun, że musi to ostatecznie doprowadzić do krachu teatralnego.

Praga d. 17. stycznia. Sejm przyjął wniosek komisji szkolnej w przedmiocie zmian prawodawstwa szkolnego wedle znanych propozycyj dep. Mattuscha i Kwiczali.

Berlin d. 17. stycznia. Izba deputowanych sejmu pruskiego, wybrała ponownie tożsamo co przeszłej sesji prezydjum.

Preliminarz budżetu przedstawiony na rok 1888/1889 różni się znacznie od zeszłorocznego: wydatki wyższe są o 81 milionów marek, a przychody o 122 miliony marek.

Budżet równoważy się przy sumie 1,410.728.921 marek w przychodach i wydatkach.

Paryż d. 17. stycznia. Posiedzenie w Izbie deputowanych. Wśród obrad nad interpelacją w sprawie paryskiej Rady miejskiej przemawiali: Lamarzelles, minister Sarrien, Waldeck-Rousseau, Goblet. Nakoniec przemawiał minister Tirard, odpierając stanowczo twierdzenie o przymierzu rządu z prawicą. Nie byłoby na czasie rozwiązać Radę miejską. Trudności należy załatwić przez ustanowienie prefekta w ratuszu paryskim. W tym celu przedkłada rząd odnośny projekt ustawy i domaga się dla niego nagłości obrad. Gdyby Rada miejska opierała się instalacji prefekta w ratuszu, to zostałaby rozwiązaną. Izba przyjąwszy ostatecznie zaproponowany przez ministra Tirarda porządek dzienny, oświadczyła równocześnie 342 głosami przeciw 195 głosom gotowość przystąpienia do dyskusji nad wymienionym projektem, poczem wypowiedziała 265 głosami przeciw 178 głosom zaufanie dla rządu.

Bruksela d. 17. stycznia. Wczoraj wybuchł w teatrze „Alhambra" podczas przedstawienia pożar; w parterze powstało wielkie zamięszanie, galerje natomiast zachowały się spokojnie. Pożar bezzwłocznie stłumiono, poczem podjęto na nowo przerwane przedstawienie.

Petersburg d. 17. stycznia. Do armii rosyjskiej — jak głoszą — wstąpili książęta Orleańscy: Henryk, syn ks. de Chartres, i Ludwik Filip, syn hr. Paryża.

Wiedeń d. 17. stycznia 1 godz. 45 min. popołudniu. **Akcje kredytowe** 269.80. Akcje alpejskie Tow. górniczego 27 25. Akcje węgierskie Banku kredytowego 270.75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 98.—. Akcje Unionbanku 185 —. Akcje kolei Karola Ludwika 192.—. Akcje kolei Północnej 244.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 83.—. Akcje kolei Alföldzkiej 171.50. Akcje kolei Państwowej 211.50. Akcje kolei Lw.-Czern. 207.75. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 152.75 Losy komunalne wiedeńskie 127 75. Akcje Tow. tureckiego —.—. Galic. oblig. indemniz. 101.50. Akcje kolei półn cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 159.50. Losy regulacji Cisy 122 25. Akcje Banku dla krajów koronnych 203.—. Renta węg. złota 4 prct. 96.25. Akcje Bankvereinu 84.—. Rosyjski rubel papierowy 110.—. Losy premjowane węg. 119.—.

Berlin d. 17. stycznia godz. 2 m. 10 popoł. Rosyjski rubel papierowy 175.77. Akcje austrjackie kredytowe 138.—. Akcje kolei Karola Ludw. —.—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. stycznia 1887:

Hotel Europejski. H. Wielowiejski z Olejowa J. Czajkowski z Sarn k. L. dr. Madeyski z Brzeżan. N Mund z Wiednia A. Beier z Rosji. J. Zawadzki z Podhajczyk. A. Żurakowski z Ray. B. Orzechowicz z Kalników.

Hotel Francuski. St. hr. Wiśniewski z Krystynopol. B. Czaykowski z Łuczany L. Rychlicki z Wilczawola St. Lodwiński i S. Halle z Wiednia. A. Eypert z Bircsy.

Hotel Żorża. Wł dr. Lisowski z Krakowa. R Wojciechowski z Wielopola Sz. hr Koziebrodzki z Chlebowa. St. Irsay z Lipnik O Schnell z Firlejówki.

Hotel Langa. S. Axelrad z Cieplic. M. Przetocki z Sambora. G. Horodeński z Król. Polsk. E Rychlicki z Uhrynowa A. Kirchenberger z Cieplic J. Potocki z Rymanowa. L. G. Herczegh, A. Handowski i Dr. A. Fialla z Wiednia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 17 stycznia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	—.—	196 —
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	—.—	212 —
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	281.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216.—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " " 5%	97.—	98.25
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	100.—	101 25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	94.—	95.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.75	101 25
" kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	96.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.75	101 25
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	—.—	92.—
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	93 70	95 20
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	91.50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	—.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	101.—	102.50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105.—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	—.—	94.50
V Losy		
Losy miasta Krakowa	—.—	19.50
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35 50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.88	5.98
Dukat cesarski	5.90	6.—
Napoleondor	9.95	10.05
Półimperjał rosyjski	10.34	10.45
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.09	1.11
100 marek niemieckich	61.90	62.60
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon Nr. 174 A.)